

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwsped. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mn. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach poczynnych 30 gr na pierwszy str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Podwyższenie Krzyża św.
Sobota Nikodema
Niedziela Korneliusza

Dziś wschód słońca o godz. 5.31 zach. 6.18
Jutro : księżycy : 5.33 : 6.18
Dziś : księżycy : 5.11 : 6.34

Nr. 108

Wąbrzeźno, sobota 15 września 1928 r.

Rok VIII

Rokowania polsko-litewskie

toczyć się będą w dalszym ciągu

(Na podstawie informacji z kół politycznych)

Warszawa, wrzesień.

Rokowania polsko-litewskie mają być wznowione i toczyć się w dalszym ciągu! — Oto rezultat narad genewskich w czasie których przed forum Ligi Narodów poruszony był znowu sposób polsko-litewski. — Takie rozwiązanie jest wprawdzie dalekie od tego, by wprowadzało uspokojenie na granicach polsko-litewskich, oraz zmieniało dotychczasowy przykry stan rzeczy, — jednakże mimo wszystko wznosi pewne odprężenie w dotychczasową, naładowaną wybuchową elektrycznością, atmosferę.

Nie należy się wprawdzie ludzi co do tego; jakoby Litwini w dalszych rokowaniach chcieli nagle zasadniczo zmienić całe swe dotychczasowe stanowisko — Waldemaras i reszta innych polityków kowieńskich zechcą niewątpliwie i w dalszym ciągu prowadzić grę, która obliczona będzie na zwłokę. — Stan niepewności na granicach polsko-litewskich jest bowiem bardzo wygodny dla mętnych celów polityków kowieńskich. — Fakt jednak, że obecnie rokowania stanąć mają pod silniejszą kontrolą Ligi Narodów, — oraz, że wszelkie sprawy sporne, wynikające pomiędzy Litwą a Polską mają być równocześnie rozp. trywane przez komisję rzeczoznawców, wybranych z łona Ligi Narodów, — każe jednak przypuszczać, że zbyt wykrętnej i wyłącznie na demagogię obliczonej gry Litwini już nie będą mogli przynajmniej oficjalnie prowadzić. — Kiedy bowiem będzie wreszcie musiało dojść do bardziej rzeczowej niż dotychczas dyskusji — a to pozwoli może na unormowanie przynajmniej ogólnych spraw, dotyczących bezpośrednich, sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Litwą. —

Waldemaras nie zbyt chętnie zgodził się na dalsze rokowania z Polską. — Była to jednak konieczność. — Premier litewski, widząc nieprzychylną atmosferę, jaka wytworzyła się w Lidze Narodów po jego nudnej, demagogicznej mowie, — zrozumiał, że dalszy opór byłby zgubny i dlatego, gdy minister Zaleski postawił pod adresem Waldemarasa formalne zapytanie co do możliwości wznowienia dalszych pertraktacji pomiędzy Polską a Litwą, — musiał premier litewski odpowiedzieć twierdząco i ustalić dalszy termin rokowań. —

Jak już zaznaczyliśmy takie rozwiązanie jest bardzo dalekie od tego, by umożliwiało pokojowe nawiązanie stosunków pomiędzy Polską a Litwą. — Ma ono jednak pewne dość poważne moralne znaczenie. — Oto bowiem okazuje się, że politycy kowieńscy zaczynają coraz bardziej orientować się w nastrojach na terenie międzynarodowym, które wobec wykrętnych, utrudniających możliwość zawarcia porozumienia, wystąpienia zajmują stanowisko zdecydowanie nieprzychylnie. Będą zatem Litwini zmuszeni do bardziej rzeczowej dyskusji z delegatami polskimi, a to z czasem otworzyć może drogę do ogólniejszego porozumienia. —

Ten stan rzeczy, chociaż dalekim jest od pragnień Polski, dążącej do jaknajrychlejszego nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich na granicach polsko-litewskich, — jest jednak jednocześnie pewnym sukcesem dla Polski. Dzięki bowiem udziałowi Ligi Narodów w dalszych rokowaniach polsko-litewskich, — otwiera się możliwość rzeczowych rozmów Polski z Litwinami. — A Polsce o nic innego nie chodzi jak tylko dorzeczowe obrady, któreby wreszcie doprowadziły do porozumienia. — Wł. — Les.

Cuda w Lourdes nie ustają

Według pism wiedeńskich powrócił już do Medjolanu t. zw. „Czerwony pociąg” będący na usługach T-wa transportu chorych do Lourdes.

W związku z tem otrzymano szereg nowych wieści o dalszych licznych cudownych uzdrowieniach.

M. in. 22-letnia Barbara Manzoni od szeregu lat była sparaliżowana, na lewe oko nie widziała wcale, a wprawem niewiele również światła pozostało.

Lekarze oświadczyli jednoznacznie, że stan chorej jest beznadziejny i medycyna żadnej pomocy udzielić jej nie może. . .

Lecz Barbara Mazoni była młodą dziewczyną, pragnęła żyć, chciała być zdrową, marzyła o szczęściu.

Lekarze zwątpili o mnie, ale Matka Boża z Lourdes zlituje się nademną! . . .

Na noszach przetransportowano bezwładną Barbarę do pociągu. . . Powróciła zdrowa, radonna, promienna!

Odzyskała władzę w całym ciele, widzi obecnie doskonale i opowiada wszystkim szczegółowo o swem cudownem uzdrowieniu.

Drugiego dnia po przybyciu do Lourdes uczuła a znaczną poprawę, mogła podnieść się o własnych siłach, a ślepe dawniej oko ujrzalo znowu cudny świat Boży!

— Widzę znowu i mogę chodzić!... Doznałam cudu! — powiada z uśmiechem głębokiego uszczęśliwienia.

Również 45-letnia Giuseppina Grisetti z Como oświadcza, że powróciła z Lourdes — uzdrowiona.

Sparaliżowana w ciągu wielu lat, po przyjeździe do domu wyskoczyła lekko i zwinnie z wagonu i udała się pieszo do swego mieszkania.

8-letni chłopiec z Medjolanu, który na skutek nieszczęśliwego wypadku utracił władzę w nogach, po dwu dniach pobytu w Lourdes mógł nie tylko chodzić, ale i biegać jak wszyscy jego zdrowi rówieśnicy.

Gdy „czerwony pociąg” zajechał na stację w Medjolanie — uszczęśliwiony chłopiec zawołał z okna wagonu:

— Hurra!... mam zdrowe nogi!..

Specjalna komisja lekarska ma zająć się zbadaaniem cudownie uzdrowionych osób.

Posiedzenie Ligi w nowym składzie osobowym

Po przystąpieniu Hiszpanji do Rady Ligi Narodów odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów w nowym składzie. Przewodniczył obradom min. Prokope. Przy stole zasiadli przedstawiciele 5 stałych członków Rady a pozatem Finlandji, Hiszpanji, Kanady, Polski, Rumunii, Persji, Chili i Kuby. Niemcy reprezentował kanclerz Müller. Po krótkim posiedzeniu poufnem rozpoczęły się jawne obrady, podczas których wybrano jednomyślnie referentem spraw polsko-litewskich

ambasadora Hiszpanji Quinones de Leon. Ma on złożyć sprawozdanie z przebiegu spraw polsko-litewskich na najbliższem posiedzeniu Rady, którego termin nie został jeszcze ustalony.

Berlin, 13. 9. „Vossische Zeitung”, omawiając wybór Quinones de Leon na referenta dla spraw polsko-litewskich, stwierdza, że ambasador hiszpański jest zwolennikiem polityki francuskiej i politycy litewscy będą mieli obecnie trudniejsze zadanie, niż poprzednio.

Po katastrofie kolejowej pod Lundenburgiem

Straszliwe sceny na miejscu katastrofy. — Około 80 osób utraciło życie. —

Jak już donosiliśmy, wydarzyła się pod Lundenburgiem straszna katastrofa kolejowa. Obecnie dochodzą szczegóły z miejsca katastrofy, która spowodowała złe nastawiona zwrotnica. Zderzył się pociąg pospieszny z stojącym na stacji Saitz pociągiem towarowym.

Skutki zderzenia były straszliwe. Dwie lokomotywy zgniotły się wzajemnie. Ich obsługa znalazła w zwalach żelaza i stali natychmiastową śmierć. Tendery z węglami zostały uniesione rozmachem na cztery metry wysoko i spoczywały na rumowisku powstałym z roztrzaskanych części lokomotywy. Trzy pierwsze wagony osobowe przedstawiały straszliwy obraz zniszczenia. Zewsząd dochodziły rozpaczliwe krzyki, jęki, wołania o pomoc i histeryczne łkania kobiet. Wszędzie zapach krwi i karbidu.

Gdzie i kogo najpierw ratować. I w jaki sposób? W pociągu nie było żadnych narzędzi i przyrządów, tak samo i na stacji Saitz, gdzie powstało zaraz po katastrofie nieopisane zamieszanie. Trzeba było własnymi rękami wydobywać rannych z pod szczytków wagonów. Była to okropna praca mroząca krew w żyłach. Jeżeli się bowiem kogokolwiek tknęło, to tem samem

zdawało się nieludzkie męczarnie innym w pobliżu leżącym rannym.

Pierwszy pociąg sanitarny przybył na miejsce nieszczęścia dopiero po upływie pełnej godziny. Ciężko rannych wydobyto z rumowiska i ułożono ich pokotem na polu. Miłosiernie kobiety z pobliskiej wioski omywały ich z krwi i chłodziły wodą rany.

Najstraszniejszą śmierć znalazł palacz towarowego pociągu. W tej samej chwili, kiedy nastąpiła katastrofa, otwierał on właśnie drzwiczki od paleniska. Elementarną siłą zderzenia rzucony został pomiędzy płomienie, gdzie wśród okropnych męczarni żywcem się spalił, bo wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Palenisko przysypały bowiem węgle z tendera.

Dużo rannych osób walczy w szpitalach z śmiercią. Stan ich jest beznadziejny. Zaareztowano winnego urzędnika kolejowego, który się przyznał, że w chwili roztargnienia fałszywie nastawił zwrotnicę.

Według ostatecznych obliczeń, podczas katastrofy straciło życie około 80 ludzi, a drugie tyle leży w szpitalach.

Nieboszczyk wstał przed pogrzebem

Niezwykły ten wypadek wydarzył się niedawno, w Marokku. — Oto przed kilku dniami uległ jeden z tamtejszych mieszkańców atakowi sercowemu. — Lekarze orzekli śmierć przeto rodzina przystąpiła natychmiast do przygotowania pogrzebu rzekomo zmarłego. — W chwili jednak gdy niedoszłego nieboszczyka kładziono do trum-

ny i chciano przybić wieko, — obudził się on nagle i gwałtownie zeskoczył z niezbyt miłego miejsca w trumnie. — Wywołano to popłoch wśród wszystkich zebranych, którzy szybko rozbiegli się na wszystkie strony. — Niedoświadczony nieboszczyk powrócił po kilku dniach zupełnie do zdrowia

Wyrodney syn

Zamordował matkę by zdobyć 300 złotych.

Zamieszkały w Orzegowie, w pow. świętochłowickim na Śląsku Jan Prokop w towarzystwie kolegów, Ernesta Krzonki i Jana Richtera zamierzał wyjechać do Saksonji, ponieważ był bez pracy. Ale Prokop nie posiadał pieniędzy i postanowił pieniądze te zdobyć od matki.

Prokop od dłuższego czasu żył w niezgodzie z domownikami. Do domu przychodził rzadko. Na dwa dni przed dokonaniem morderstwa przybył do domu, lecz zrobił straszną awanturę. Krytycznego dnia rano między godz. 5 i 6, gdy już brat jego poszedł do pracy, a matka pozostała sama w domu, zbudzony przez matkę, ażeby poszedł szukać pracy, zaczął się awanturować i pobił matkę łopatką od węgla a następnie dokonał morderstwa matki siekaczem kuchennym.

Mieszkańcy domu słyszeli wprawdzie jakieś szamotania się i krzyki, przyzwyczajeni jednak do częstych awantur u Prokopów nie zwracali na to specjalnej uwagi.

Morderca po swoim strasznym czynie, ubrał się w ubranie brata swego, zamknął mieszkanie od wewnątrz i uciekł oknem w niewiadomym kierunku, zabierając matkę około 300 zł uciulaną gotówki.

O godz. 10-ej wiecz. Jan Prokop w towarzystwie swych kolegów napadł z bronią w rękę na szosie pomiędzy Chorzowem a Król. Hutą na powracającego z cyrku z Bytomią Wilhelma Roszczyka, i grożąc Roszczykowi rewolwerem, zabrali mu 14 marek niemieckich, poczem zbiegli.

Policja prowadzi energiczne śledztwo i jest podobno na śladzie bandytów.

Zastraszający pochód epidemii w Grecji

W całej Grecji sroży się groźna epidemia, pochłaniająca niezliczone ofiary. Objawy choroby zbliżone są bardzo do grypy, dlatego też lekarze tej nieznaney dotychczas zarazy nadali nazwę „grypy greckiej”. Zarazki roznoszą muchy, do walki z którymi nawołują tamtejsi lekarze.

W samych Atenach na tę grypę umiera dziennie około 40 osób. Chorych zatem musi być w całym kraju setki tysięcy, zważywszy, że zaledwie

umiera 1 człowiek na 100 chorych. Epidemia nie oszczędza biednych ani bogatych

Jak donoszą, groźna epidemia rozszerza się szybko poza Grecję i na południu dotarła do Egiptu, na północy zaś pojawiła się już na Rusi Podkarpackiej. Na szczęście wypadki zasłabnieć na Rusi Podkarpackiej nie są śmiertelne, wobec czego można sądzić, że o ile epidemia dotrze do Polski, również i u nas będzie miała przebieg łagodny.

Zmodernizowane Turczynki.

W ciągu bieżącego lata można było już stwierdzić w Stambule zupełne zniknięcie dawnych strojów kobiecych wśród Turczynek.

Stare czy młode ubierają się wszystkie na modę europejską, a razem z tą zmianą stroju ustało też dawne odosobnienie kobiet tureckich, zanikły surowe obyczaje dawne czyniące Turczynkę niewolnicą domu.

Oczywiście nowy ten sąd podobał się bardzo młodszemu pokoleniu Turczynek, z drugiej zaś strony odbił się fatalnie na budżecie domowym ojców i mężów zmodernizowanych Turczynek.

Znalazły się wszakże wśród nich rozsądniejsza, które doszły do wniosku, że tak dłużej być nie może i założyły naśladować pod tym względem także Europę, klub „Jednej sukni”. Członkinie tego klubu obowiązują się posiadać tylko jedną suknię balową aby zaś nie posądzano je o skąpstwo, gdy ukazują się na zebraniach i zabawach w jednej i tej samej toalecie, noszą wszystkie na piersiach odznakę klubową.

Muzeum wina.

Miast Klosterneuburg w Austrii, które znane jest z hodowli i rozlewni wina, — postanowiło wybudować pierwsze austriackie Muzeum wina. W Muzeum tym przedstawione mają być wszelkie dane statystyczne oraz ciekawsze pokazy dotyczące hodowli i rozwoju wina.

Skarby w Niedźwiedziu

Wycieczka ogrodników grudziądzkich

W niedzielę, 9 bm., oddział grudziądzki Związku ogrodników i pomocników urządził wspólny wyjazd do Niedźwiedzia, by podziwiać nieocenione skarby, nagromadzone żarliwą wolą obecnego właściciela p. Mieczkowskiego i jego dostojnych przodków, których wielki patriotyzm przez długie lata niewoli budził tu duchowość polską, a przekazana w spuściznie duma narodowa, rozmiłowanego w służbie dla Ojczyzny rodu, umiała w czasie nieprzejednanych pogromów pracy polskiej tworzyć pomniki, godne wyśiżkom rozumu, sumienia polskiego i miłości Ojczyzny.

Dzięki tak rozumianemu i pogłębianemu szlachetnym czynami pojęciu budowania podwalin bytu państwowego — Niedźwiedź niby etap wiekowej energii najprzedniejszych rodów, stoi dziś jako widomy znak bytu naszego, wypatrywanego z wiarą już w tych czasach, gdy marzeniami szlachetne plemię rosło w siłę i mimo szamotania się z przemocą wrogów, umiało ocaleć w narodzie tradycje wyzwolenne.

Pisać o Niedźwiedziu, jego parku z precydną mozaiką rozrzuconych symetrycznie piramid i kolumn z cisów, dębów czy innych arystokratycznych drzew, o stawie, obstawionym drzewostanem, którego drzewiaste w wodzie gałązki śnią, tytu drogich serscu dawniejszych porwach imienia polskiego, o muzeum, jako królew-

skiej składnicy nieocenionych skarbów, z wielkim pietyzmem, umiłowaniami i rodową czcią otaczanych przez dziedzica na Niedźwiedziu, pana Mieczkowskiego... pisać o tem wszystkim — znaczy złożyć głęboki pokłon i podziw dziesięciu wieków, obowiązkowi, tradycji, wołaniu bez przerwy o wolność, i tym wielkim umysłowem, które wykrzesywało umiały ducha narodowego, gdy kraj był łupem sąsiadów, ofiarą zdrad i nierozumu.

Piszę pod wpływem wspaniałych widziadł i razem z ogrodnikami pełen wdzięczności, podkreślam z wielkim uznaniem i podziękowaniem okazaną grudziądzkiemu oddziałowi ogrodników przez p. Mieczkowskiego życzliwość i osobiste uprowadzanie oraz udzielanie objaśnień tak w ogrodach jak również w muzeum.

Ogrodnicy, biorąc udział w tej wycieczce, mogli zapoznać się z parkiem, który magnackiem rozmieszczeniem w stylu francuskim teraz — jest królewską rezydencją drzew.

Ogród cesarski w Schönbrunnie najzupełniej w tych samych ujęty rozmiarach, co do długości i z małą różnicą szerokości; w ten sam styl jednak aż do drobiazgowo obsadzony, całkowicie równa się parkowi w Niedźwiedziu i tylko tam nad jego wykonaniem czuwała jakaś wielkość niemiecka, gdy tu każdej grudzie ziemi i każdemu drzewu nieodstępny piewca piękna było rodowe imię polskie i rodowa ambicja, wykrywająca w dziejach pochodzie spizowe dzieła.

Prócz parku zwiedzili obecni hodowlę róż z wypróbowaniami na nasz klimat i użyteczności odmianami, mniej znane w Polsce okazy orzecha włoskiego, osadzającego owoce w większej ilości na kształt winogron; kasztanów jadalnych i innych drzew parkowych, cieszących się najstaranniejszą opieką właściciela w Niedźwiedziu.

Po zwiedzeniu muzeum i zapisaniu się w księżce pamiątkowej oraz złożeniu podziękowania gościnnemu dziedzicowi, ruszyli ogrodnicy do Grudziądza, chwalcąc potęgę czynu, który już w zaraniu swego powstawania przeznaczony potomności, stał się chlubą polskiej pracy.

Złączeniu zbiorowych sił narodu, — dziesięć lat istnienia niepodległości — przywieca dziś potęgą państwową, a kultura polska, ruch umysłowy, harmonja wewnętrzna i praca nad własnym rozwojem stworzy dalsze pomniki, które jak Niedźwiedź, w koronie Rzeczypospolitej jaśnieć będą jako dowody rozumnie pojętej obowiązkowości naszej wobec wszystkich zagadnień państwowych.

(Goniec Nadwiślański).

Wodwud.

Do mieszkańców miasta Wąbrzeźna.

W niedzielę, dnia 16 września br. odbędzie się w Wąbrzeźnie święto Przysposobienia Wojsk. i Wychow. Fizycznego na powiat wąbrzeski.

Z tej okazji proszę uprzejmie Szan. Obywatelstwo o udekorowanie swych domów flagami wzgl. chorągiewkami o barwach narodowych.

Schwarz, burmistrz

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

(Ciąg dalszy).

— U ciebie tylko są to zawsze przewidywania, a jednak myśleć o nich trzeba. Dziś dwom owcom spuściły lby i obie zdechły, to nie mamże się lekać o całą gromadę? Pewno jakaś choroba, a jeżeli przyjdzie jeszcze pomór na bydło, to wyjdę na biedaka, ostatniego nędzara...

Przy tych słowach pan Michał o mało się nie rozplakał, kapitan westchnął, i siadając na miedzy, rzekł:

— Ha! mój Michale, woli Bożej nie odmieni, a choćby padło na ciebie takie nieszczęście, toć ziemi nikt ci nie weźmie, i sprzedawszy folwark jeszcze się z największej biedy będziesz mógł wykaraskać.

— Kto go wtedy kupi, kiedy będzie zniszczony? — odrzekł pan Michał już na wpół prawie z płaczem, — a choćby i znalazł się ochotnik, to chciałby kupić na wpół darmo, bo ludzie zawsze pragną korzystać z cudzego nieszczęścia. To wtenczas cóż mi zostanie?

— Nie wiele zapewne, — odrzekł kapitan, widząc, że przyjaciel czeka odpowiedzi, — ale czasem bywa gorzej.

— Gorzej, gorzej, a cóż może być już gorszego? — zapytał pan Michał z największym przestraszaniem.

— O! z Bożej woli bywa czasem gorzej, — odrzekł spokojnie kapitan, — czasami ludzie tracą mienie, wpadają w długie po uszy, i ulegają w dodatku nieulecznej chorobie, zostając prawdziwymi lazarety. Więc bywa gorzej.

— Prawda, prawda, — wyszepnął pan Michał nagle, blednąc i zalamując ręce, a wodząc oczami jak

obłąkany, mówił dalej: — prawda, że i to może się przytrafić, a mnie zaś pewnie dotknie, bo do wszystkiego złego mam wielkie szczęście, więc co tu robić, mój Stefanie, radź, co tu robić?

— Ufać opiece Bożej, — odrzekł kapitan, uchylając czapki z poszanowaniem religijnym, — ufać całym sercem, całą duszą, a nie dręczyć się smutnemi przewidywaniami.

— Ale te mogą się spełnić, mój kolego, zwłaszcza że znam takich...

— Dajże pokój, przecież ci jeszcze daleko od tego.

— Kto to wie, może bliżej jak myślemy, więc powiedz, co tu robić?

— Już rzekłem, że ufać Bogu całym sercem i duszą.

— To tylko pociecha religijna, i znam ją dobrze, ale ta nie zapobiegnie nieszczęściu.

— Więc powieś się albo utop, — odezwał się kapitan, opierając brodę na łasce, a unikniesz w przyszłości wszelkiego nieszczęścia.

— Powieś się, — powtórzył Michał cokolwiek obrażony, — piękna rada a przytem grzeszna, szkaradna...

— A czyż taka niewiara w Opatrzność, — odezwał się z mocą kapitan, powstając z siedzenia, — czyż nie jest większym grzechem i szkaradą? Przed wola Bożą nie skryjesz się nigdzie, dosięgnie cię wszędzie, nawet pod darniną mogiły cmentarnej.

— Ale mój kolego, Bóg dał człowiekowi rozum, żeby rozważał, przewidywał i radził w każdym wypadku.

— Bez głębokiej wiary, krucha to podpora. Pracuj, staraj się i zapobiegaj, ile tylko siły posiadasz, ale przytem módl się i ufaj Opatrzności, a będziesz spokojny, szczęśliwy i uśmiechnięty weselem duszy. Ot widzisz mnie...

— Wiem, wiem, co chcesz powiedzieć, ale nie taj mnie dłużej, bo idzie przeciwy Marusiak a we dwóch zadławicie mnie waszemi dowodzeniami!

— Szukałem cię kapitanie, — odezwał się Marusiak, witając Strumisza, — dobrze że was obu razem spotykam, bo mam złą wiadomość, wymagającą wspólnej naszej narady.

— Złą wiadomość! — powtórzył z przestraszaniem Strumisz i z rozpaczą załamał ręce, — mów Wojtusiu, pewno u mnie w domu jakie nieszczęście...

— Ej! nie was to dotyczy, panie Michale.

— Ale może ukrywacie tylko, powiedzcie mi miłość Boską, bo z obawy prawie umieram.

— Gdyby o was szło, tobym tak nagle nie wyrzekł i słowa, bo byście mogli paść trupem od razu...

— To prawda, to prawda, — szepnął Strumisz, drżąc z obawy i przerażenia.

— Tu idzie o kapitana, któremu mogę powiedzieć wszystko bez żadnych obsłonek, bo wiem, że Boskiej woli sprzeciwić się nie lubi.

Kapitan wyprostował się i pomimo całej posiadanej odwagi, zdrząły mu wszystkie muszkuły w twarzy i czoło zafalowało się zmarszczkami.

— Cóż takiego? — zapytał, — mów śmiało, stary kolego, jestem gotów na wszystko.

— Kruk was zjadł, — odezwał się Marusiak, — i gromada uradziła zrzucić was z nauczycielstwa, a oddać jemu posadę.

— Czy to być może! — zawołał z oburzeniem kapitan i wykręcił łaską w powietrzu, jakby chciał odegnąć grożące mu niebezpieczeństwo.

— Tak jest na nieszczęście; wszyscy prawie na te się zgodzili.

— A! nieszczęśliwy człowieku, — zawołał Strumisz, załamując ręce z największą rozpaczą, i dwie lzy współczucia zajaśniały mu w oczach. — Jakaż cię dola czeka? Co tu robić?

Kapitan milczał i dumiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program uroczystości poświęcenia sztandaru Stow. Kat. Młodz. Żeńskiej w niedzielę 16 bm.
Godz. 9,45 Zbiórka wszystkich towarzystw na dziedzińcu szkoły wydziałowej.

- „ 10,00 Wymarsz do kościoła.
- „ 10,30 Poświęcenie sztandaru i suma.
- „ 12,00 Wbijanie gwoździ na rynku, poczem przerwa obiadowa.
- „ 15,00 Uroczyste nieszpory i przyrzeczenie.
- „ 16,00 Zabawa towarzyska dla bratnich stowarzyszeń na sali p. Kaczyńskiego.
- „ 20,00 Wieczornica dla wszystkich.

PORZĄDEK POCHODU.

Orkiestra
Pozamiejscowe towarzystwa:
Niezwiązkowe żeńskie,
Związkowe żeńskie,
Niezwiązkowe męskie,
Związkowe męskie,
Miejscowe żeńskie,
Miejscowe męskie podług starszeństwa
Do kościoła na ostatnim miejscu:
Sztandar,
Rodzice chrzestni,
Stow. Młodz. Żeńskiej Wąbrzeźno.

Nadeszły długie wieczory...

Zapraszamy usilnie Szanownych Czytelników aby już teraz zaczęli zdobywać nowych Czytelników i abonentów na nowy kwartał.

Z nowym kwartałem nastaje zima z długimi wieczorami, które trzeba przepędzić pożytecznie dla serca i umysłu. Czem zas przyjemniej urozmaicić te długie wieczory?

Otoż pożytecznym czytaniem. Umysł się przez czytanie rozwija, serce się uszlachetnia i budzą się w duszy uczucia miłości dla wszystkiego co piękne, wzniosłe i dobre.

Do takiego celu dąży „Głos Wąbrzeski”, który od lat osmiu spełnia swoje zadanie należycie. Dlatego u schyłku kwartału odzywamy się do Szanownych Czytelników z usilną prośbą, ażeby jak najwcześniej odnowili przedpłatę na nowy kwartał i ażeby jednali nam nowych abonentów.

Kto bliźnemu dobrze życzy, niechaj mu przedstawi, jakie korzyści mieć można, jeśli się zapisze „Głos Wąbrzeski”.

Nie ma chyba wśród Czytelników naszych nikogo, kto by nie rozumiał koniecznej potrzeby nauki i oświaty na czasy obecne.

Umysł ludzki możnaby porównać z maszyną. Jak najlepsza i najmocniej zbudowana maszyna prędko rdzewieje i psuje się, jeżeli jej człowiek nie dopatry i nie nasmaruje, tak samo i umysł ludzki jałowuje i tępieje, jeżeli przestanie się oświecać.

Każdy człowiek, zarówno czy on zakończył wyższe szkoły, czy średnie czy też najniższe, wciąż musi się uczyć. Inaczej bowiem, chociaż najwięcej był posiadł nauki, stanie się w krótko zacofanym straci szacunek u ludzi i nie będzie sobie umiał dać rady w życiu ani też należycie zadaniami swego i obowiązków wypełnić.

Ale skądże czerpać te coraz nowe i potrzebne zasoby wiedzy? Odpowiedź na to prosta: z dobrych pism i książek. Do książek grubych i naukowo pisanych niejednemu może trudniej się zabrać; ale zato czasopisma przynoszące zdrową i w przystępny sposób podaną lekturę, powinny być tym nieodzownym środkiem ustawicznej oświaty.

Takim pismem, które w najważniejszych sprawach informuje swych Czytelników jest bez wątpienia „Głos Wąbrzeski”. Pismo takie należy gorliwie popierać i rozpowszechniać.

Dobrym słowem można zrobić wiele, a gorącą zachętą i przykładem

JESZCZE WIĘCEJ!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 14 września 1928 r.

— **Niezwykły wybryk natury.** Do Redakcji naszej przyniósł p. Feliks Gryczkowski z Wielkich Radowisk trzy ziemniaki, niebywałej wielkości. Jeden z nich największy waży 700 gramów, drugi waży 400 gramów, a trzeci 350 gramów. Ziemniaków o takich wielkościach jeszcze w okolicy naszej nie spotykano, dlatego wśród okolicznych rolników wzbudziły one wielkie zainteresowanie.

— **O dobro i byt inwalidów i wdów wojennych.** Zebranie nadzwyczajne inwalidów i wdów woj. odbędzie się 16 bm. o godz. 1.30. Stwierdzić trzeba iż inwalidów i wdów niedoła, wzmaga się z dniem każdym — brak troski i funduszy na zakup węgla i tp. coraz więcej daje się we znaki oprócz tego jest jeszcze wiele

Święto Przyp. Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Wąbrzeźnie

Przypadek zrzucił, że święto P. W. i W. obchodzi się w tym samym dniu, w którym Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej naszej parafii święcić będzie swój sztandar, widomy znak łączności i wiary. Tak stowarzyszenia, które oddały się ćwiczeniom wojskowym i fizycznym, jak i Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej w myśl swych haseł i programu przygotowują się do służby dla Ojczyzny. Ta praca, do której się tak chętnie garnie nasza młodzież, niestety nie wszystka — powinna wzbudzić w społeczeństwie oddźwięk, zainteresowanie. To zainteresowanie się, jakie okaże starsze społeczeństwo młodzieży, jej pracy, doda jej silnego bodźca, popchnie ją do tem gorliwszej pracy, przyciągnie obojętnych, dotychczas na uboczu stojących. Bo Młodzież łatwo zapala się do wszystkiego, co wzniosłe, szlachetne, ale potrzebuje uznania swej pracy od starszych. Tę gotowość i chęć służenia czynnego Ojczyźnie, w młodzieży naszej musi starsze społeczeństwo podtrzymywać, popierać na każdym kroku, bo to nie przymus, nie groźba kary popycha naszą młodzież do tej pracy ale chęć okazania gotowości służenia Ojczyźnie; to pragnienie zdobycia wiadomości, sprawności i sił nakazuje jej wstępować w szeregi P. W. i W. F.

to pragnienie wyrobienia sobie charakteru, ta chęć nabycia wiadomości i odporności w przyszłym życiu obywatelskim nakazuje jej wstępować w szeregi stowarzyszeń. Podtrzymując ten zapał popierać jej szlachetne dążenia — to zadanie starszych, to zadanie naszego obywatelstwa.

Celem zajęcia się sprawą wyłącznie przysposobieniu wojsk. i wych. fizycznego, powołał Rząd polski do życia obejmującą cały kraj komitety P. W. i W. F.: wojewódzkie, powiatowe i miejskie.

Aby młodzież zachęcić do tej pracy, aby wzbudzić zrozumienie a przedewszystkiem czynnej współpracy i w mieście naszym mieście, urzędująca tutejszy komitet powiatowy i miejski święto P. W. i W. F. W nadchodzącą niedzielę zjadą się do naszego miasta zawodnicy z powiatu, stanie w szeregu i nasza młodzież, by wykażać się z nabytych wiadomości i swej sprawności.

Okażmy że nie obojętny nam jest ich wysiłek, okażmy zainteresowanie ich zawodom niedzielnym, — a podtrzymamy w nich ten zapał, który ich pcha do pracy, a pociągniemy resztę młodzieży, do pracy nad sobą dla dobra Boga i Ojczyzny.

innych niedomagań, które usunąć trzeba. Na zebranie przybędzie kilku delegatów z referatami, którzy niejedną sprawę należycie wyświetlą i udziela wyjaśnień, również nastąpi sprawozdanie ze zjazdu w Starogardzie. Zatem niech nikogo na zebraniu nie zabraknie a wspólnie zawsze coś zdziałać będziemy w stanie.

Zarząd

Pow. Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Wąbrzeźnie.

— **Komisarz Wyborczy dla Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu,** podaje do wiadomości, że i obwód Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu został podzielony na 16 okręgów. **Powiat Wąbrzeźno jest szóstym okręgiem wyborczym.** Siedzibą okręgu jest Wąbrzeźno, ulica Wolności (Magistrat). W skład Komisji wchodzi: Przewodniczący p. Mieczysław Jezierski, kupiec. Członkowie pp.: Kazimierz Głowacki, kupiec; Franciszek Balcerski, kupiec; Bolesław Brzostkowski, przemysłowiec; Zygmunt Gaszyński, przemysłowiec. Zastępcy pp.: Bolesław Szczuka, przemysłowiec; Tadeusz Przybyszewski, kupiec; Jan Derędowski, kupiec; Wacław Mederski, przemysłowiec; Bernard Klimek, kupiec. Główna Komisja Wyborcza ma siedzibę w Grudziądzu przy ul. Lipowej 31 w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej. Biuro Głównej Komisji Wyborczej czynne jest w dniu powszednim od godziny 11 do 15 tej w dniu świątecznym od godz. 10—12-tej.

— **Następny z kolei kurs podkuwaczy koni** w urzędowej szkole podkuwaczy w Toruniu rozpoczyna się dnia 1 października 1928 r. Kurs trwa 3 miesiące i jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje techniczny kierownik urzędowej szkoły podkuwaczy.

Dąbrowski, Toruń Prosta 30.

Z NASZEGO POWIATU.

— **Czystochleb.** (Zabawa strażaków. W przyszłą niedzielę urządza Ochotnicza Straż Pożarna wielką zabawę letnią. Dochód przeznaczony jest na zakupienie sztandaru.

Dlatego też okoliczne obywatelstwo winno na imprezę tę jaknajliczniej przybyć.

— **Dębowałaka.** (Odłożenie uroczystości). Jesteśmy proszeni o zawiadomienie, że uroczystość poświęcenia sztandaru Kółka Rolniczego w Dębowejłacie została odłożona na dzień 7 października r. b. z powodu nieprzewidzianych okoliczności.

— **Kowalewo.** W „Słowie Pomorskim” z dnia 24 lipca 1928 r. Nr. 168 ukazała się korespondencja z Kowalewa, w której autor między innymi wylicza zasługi jakie poniósł w tak krótkim czasie urzędowania, burmistrz Tadeusz Przybyszewski dla dobra naszego miasta.

Korespondent niezawodnie nie jest dokładnie w tajemniczony w stosunki naszego miasta, ponieważ przemilczał bardzo wiele ważnych spraw, które należy również wziąć pod uwagę.

Za niemieckich czasów pobudowany gmach sądowy nie doczekał się tego, ażeby w niem odbywały się rozprawy sądowe. Zatem dążnością p. burmistrza jest, ażeby od kilkadziesiąt lat czyniony wysiłek zrealizować. W tym celu czyni starania u kompetentnych władz sądowych, nadzorczych i w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jak się informowałem, sprawa odbywania sądów w Kowalewie jest w najlepszym załatwieniu tak, że można mieć nadzieję, że marzenia obywatelstwa w krótkim czasie się ziszczą.

Bardzo wielkiej wartości są również starania o pozyskanie parku dla miasta, który obecnie dzierżawi Pomorska Izba Rolnicza. Brak

parku daje się obywatelstwu bardzo we znaki. Niema bowiem miejsca, gdzieby mogło przechadzkę urządzać i dzieci się zabawić. Dworek i park będąc własnością miasta, da się po gruntownej renowacji urządzić na dom towarzystw i ogród publiczny. Przyznanie dworku i parku nietylko wpłynie dodatnio na powiększenie majątku, lecz podniesie moralną, higieniczną i estetyczną wartość miasta.

Nie zapomina rozszerzyć granice miasta. W tej kwestji Rada Miejska powzięła uchwałę upoważniając Magistrat do zakupu części majątku Frydrychowa, który stoi w planie parcelacyjnym. Na zakupionej części majątku będzie pobudowana kolonja robotnicza.

Wyluczając tylko najgłówniejsze z zasługi jakie poniósł w tak krótkim czasie dla dobra miasta, co zresztą stwierdziła Rada Miejska widząc w p. Przybyszewskim ruchliwego i pracowitego a przedewszystkiem wytycznie do zgodnej współpracy z obywatelstwem, wybrała jego na stałego burmistrza, który w krótkim czasie będzie zatwierdzony przez władze nadzorcze. Stary obywatel.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Starogard.** (Skazanie fabrykanta i handlarza). Sąd Najw. w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Okręgow. w Starogardzie, mocą którego Jan Pawlak i Stanisław Musiał skazani zostali na dwa lata więzienia za rozpowszechnianie fałszywych 50-cio groszówek. Obydwaj zajmowali się niedługo handlem domokrążnym w Łodzi, gdzie zapoznali się z „fabrykantem” fałszywych pieniędzy. Między fabrykantem a handlarzem została zawarta umowa, na podstawie której Pawlak i Musiał zobowiązali się wyjechać na Pomorze w okolicę Gdyni, gdzie mieli kontynuować handel domokrążny, i przy tej okazji wydawania reszty pieniędzy, puszczając w obieg fałszywe 50-cio groszówki, z czego „fabrykant” miał otrzymać 50 procent „czystego zysku”. Przez pewien okres czasu manipulacje te się udawały. W maju ub. roku Kaszubi przybyszów zdemaskowali. Nadmierna bowiem ilość fałszywych 50-cio groszówek zwróciła nawet uwagę policji, wskutek czego obydwóch fałszerzy nareszcie osiągnęła ręka sprawiedliwości.

RUCH TOWARZYSTW

Wąbrzeźno. **Baczność inwal. i wdów wojenne koło Wąbrzeźno.** Nadzwyczajne zebranie z powodu bardzo ważnych spraw na które przybędą różni delegaci z polecenia wyższych organów odbędzie się w niedzielę 16 września o godz. 1.30 w lokalu p. Malskiego ul. Grudziądzka na którym nikogo zabraknąć nin powinno. Również nastąpi sprawozdanie ze zjazdu w Starogardzie. Zarząd

— **Wąbrzeźno Baczność Człon. Stow. Kat. Młodz. Męskiej!** W piątek dnia 14 bm. o godz. 8-mej odbędzie się w starej salce przy kościele **POGA DANKA** na którą członków o punktualne przybycie prusi Zarząd

— **Wąbrzeźno Tow. Kat. Czel. Rzem.** W niedzielę dnia 16 bm. zbiórka wszystkich członków o godz. 9,45 na dziedzińcu szkoły wydziałowej celem brania udziału w poświęceniu sztandaru Stow. Kat. Młodz. Żeńskiej Zarząd

— **Wąbrzeźno Zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnich** odbędzie się w niedzielę dnia 16 września o godz. 2* popł. na które uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 12 .9. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

| | |
|-------------------------------|-------------|
| Zyto | 36,60—36,60 |
| Pszenica | 43,25—45,25 |
| Jęczmień brow. | 36,00—38,00 |
| Jęczmień zw. | — |
| Mąka żytnia 70% z work. stan. | 00,—50,00 |
| Mąka żytnia 65% z work. stan. | 00,—52,00 |
| Mąka pszenna 65% z work. | 63,00—67,00 |
| Otwies. | 31,75—33,25 |
| Otręby żytnie | 27,00—28,00 |
| Otręby pszenne | 27,00—28,00 |
| Rzepak | — |

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka Wąbrzeźno, Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada)



W środę, 12 września 1928 r., zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, siostra, teściowa, babcia i prababka s. p.

z Jaranowskich
Teresa Prybowa

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 września 1928 r., o godz. 9-ej z domu żałoby ul. Wolności 61, o czym zawiadamia się Krewnych i Znajomych.

W głębokim i nieutulonym żalu pogrążona
rodzina.

Ogłoszenie i wezwanie
PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Stanisławkach pow. Wąbrzeźno i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Stanisławki karta 14. składająca się z domu mieszkalnego z oborą, stajnią, świnarnią i stodołą, na imię Wilhelma i Emilji z domu Baumann małżonków Dostall oboje nieznanego miejsca zamieszkania zostanie dnia 12 listopada 1928 r. o godz. 10-tej przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 2.

Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 maja 1928 r.

Niniejszem wywaja się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dn. przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobniali, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezast się do powyższego wezwania prawa te przy oznaczeniu najmniejszej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, oszczędności kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wywaja się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wąbrzeźno, dnia 28 sierpnia 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie

Do tutejszego rejestru handlowego A. nr. 246 wpisano firmę: **Andrzej Karaszewski w Wąbrzeźnie**, a jako właściciela teje kupca Andrzeja Karaszewskiego w Wąbrzeźnie Rynek 5.

Wąbrzeźno, dnia 8 sierpnia 1928 r.
Sąd Powiatowy

Ogłoszenie

Do rejestru spółdzielni nr. 37 wpisano przy firmie „Wąbrzeski Młyn” Spółdzielnia z ogr. odpow. w Wąbrzeźnie, iż w miejsce ustępującego z Zarządu Antona Wartkiego z Wąbrzeźna wybrano Pereca Tuska kupca w Wąbrzeźnie.

Uchwałą Wainego Zgromadzenia uchwalono zmianę statutu o tyle, że skreślono §§ 8, 23 i 18 b. statutu oraz zmieniono §§ 3, 25 i 27 statutu wedle brzmienia odpisów protokołu obrad tegoż zgromadzenia z dnia 1 lipca i 20 lipca 1928 r.

Wąbrzeźno, dnia 10 sierpnia 1928 r.

Sąd Powiatowy

Ogłoszenie

W tutejszym rejestrze handlowym B. nr. 1. wpisano przy firmie „Młyn Parowy towarzystwo z ogr. poręczą” uchwałą towarzyszywa z 29. 11. 1926. zmieniono § 1 umowy z 24. 5. 1899 w ten sposób, iż przedmiotem przedsiębiorstwa spółki od dnia 1 grudnia 1926 r. będzie jedynie przemiał zboża na mąkę oraz, że Młyn będzie przemiał jedynie cudze dostarczone do przemiału zboże, nie będzie sam zakupywał zboża celem dokonania przemiału lub zamieniał dostarczone zboże za mąkę.

Firmę podpisywać będzie trzech członków zarządu i jako trzeciego członka wybrano Leona Tuska kupca z Wąbrzeźna zaś w miejsce ustępującego członka Zarządu Maurycyego Reina wybrano Pereca Tuska kupca w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, dnia 18 sierpnia 1928 r.

Sąd Powiatowy

OGŁOSZENIE

W tutejszym rejestrze handlowym A 216 wpisano przy firmie: **Dom Rolniczo-Handlowy „Flon” Chwastek i Grzeszewski w Wąbrzeźnie** Antonia Chwastek kupiec z Wąbrzeźna wystąpił ze spółki.

Wąbrzeźno, dnia 14 sierpnia 1928 r.

Sąd Powiatowy

Do sprzedania
D-O-M

murowany z morganowym ogrodem w Wąbrzeźnie

Wiad. w adm. Gł. W.

Młode
DZIEWCZE

do pracy domowej może się zgłosić zaraz ul. Grudziądzka 35.

50% poniżej cen składowych oddaje

sztuki salon. etudy A na fortepian Grütaner, Stuzelecka 30.

Kompl garnitur parawy „Marschall” lokomobila, młocarnia 60 cali syr. rok bud. 1906 i elew. 4-kołowy korzystnie sprzedam **JAN KRZYŻAN** Kowalewo, Kilińskiego

Przyjmuje **UCZENNICĘ** do szycia i kroju mistrzyni **LEWANDOWSKA** Grudziądzka 28.

Jaja

kupuje po najwyższych cenach dziennych

Dom Eksportowy

E. Goetz, Wąbrzeźno
Tel. 174.



Młode gęsi

i wszelki inny drób kupuje

E. Goetz, Wąbrzeźno
Kolejowa 63. tel. 174

Młodsza
dziewczyna

do wszelkich prac domowych może się zgłosić

Wolności 49. II. p.

PRZETARG

Państwowy Urząd Budownictwa Nziemnego Nowemiasto nad Drwęcą ogłasza publiczny przetarg na prace kapitalnego remontu przy kosciele w Kazanicach powiat lubawski.

Koszorysy przetargowe oddaje Państwowy Urząd Budownictwa Nziem. w Nowemiście, Rynek nr. 7. Zamknięte i opieczetowane oferty złożone należy najpóźniej do dnia 21 września br. w biurze wyżej podanego urzędu do godz. 12-tej

Do złożonej oferty dołączyć należy kwit ze złożenia wadium w wysokości 1 proc. od sumy ofertowej.

Nowemiasto, dnia 10 września 1928 r.

Państw. Urząd Bud. Nziemnego

(-) N. WITTA

Kino-Teatr

Tylko w sobotę 15 bm.

Most śmierci

Zajmujący dramat salonowo-sensacyjny w 10-ciu aktach.

W roli głównej:

Renée Adorée

znana z obrazu „Wielka Parada” oraz „Cyryk Wędrowny”.

Piękne widoki. — Fascynuj., pełna napięcia gra. — Wstrząsające sceny.

NADPROGRAM

Dla Towarzystw
afisze, zaproszenia,
programy, bilety

wykonujemy szybko i po cenach

bezkonkurencyjnych

„GŁOS WĄBRZESKI”

D. K. W.
koło motorowe

1815,00 zł

kredyt na rok. Zastępca

Henryk Nickstadt

J. Bionowo Pom. Telefon 58,

Szanownej Klienteli

podajemy do wiadomości, że pomimo zmiany Inspektoratu jak dawniej tak nadal p. Wojciech Romantowski jest pełnomocn. pierwszym zastępcą do zawier. naszych wszelkich interesów w zakresie sprzedaży i dost. wiatowej sławy szwedzkich wirówki masielnic „Diabolo-Separator”. Wobec tego upraszamy Szan. Klientelę z całym zaufaniem w tymże interesie do Niego się zgłaszać.

W. ROMANTOWSKI Wąbrzeźno, Wolności 55

Inspektor firmy „Diabolo-Separator”

GNIĘKOWSKI Toruń, Wielkie Garbary 11

Ogłaszajcie się

w
„Głosie Wąbrzeskim”

SAPON

z „koszulką”

najlepszy środek do prania bielizny.

„A S A N”

do bielienia bielizny.

Środki pod gwaścją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone zotymi medalami

Zwaźad na znak ochr. „Koszulka” Do nabycia wszędzie

Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski Starogard-Pomorze

Zabawę letnią

urządza dnia 16 września

Ceholn. Straż Pożarna w Czystochlebiu w ogrodzie i na sali drh. Marasińskiego

połączoną

z różnemi urozmaiceńiami jak:

loterja fantowa, strzelanie do tarczy o nagrody 1 t. d.

Początek koncertu w ogrodzie og. 3-ej po poł.

Czysty dochód przeznaczony na zakup sztandaru tut. Tow. wobec tego uprasza się o liczny udział

ZARZĄD

Obiady

po zł 1.20 i 1.50

oraz wielki wybór

à la cart

po tanich cenach

poleca

Hotel „Dwór Wąbrzeski”
J. KACZYŃSKI

Tamże od 1 października występować będzie w kinie pierwszorzędnym

Zespół baletowy

NOWE

Samochoody

(Limozyna)

DO DYSPOZYCJI GOŚCI

Domowy

jeździć będzie stale

do pociągów i stoi do

usług publiczności.

PROSIMY NIE ZAPOMNIEĆ
ZE PRZEDPŁATĄ NA
„GŁOS WĄBRZESKI”
NALEŻY USKUTECZNIĆ
W CZASIE OD 15 DO 25 BR.

Reklama

jest dzwignią

handlu i przemysłu.

MAKULATURE

(stare gazety)

przedaje na funty

Głos Wąbrzeski

Wł. Kulerski

Grudziądz

fabryka bloków kasow. sztych i bezkołowych

B-17-875 zł gr

Blok

kusowe

Paragony

B-17-875

Kontrola

Zatadać oferty i wzory

TAJEMNICA
panny Eufemji

Rodzina panny Eufemji dawno pragnęła krewniaczkę swoją zakuć w kajdany małżeńskie, czyli jak się wyraziła siostra panny Eufemji do świętego stanu małżeńskiego doprowadzić. Nie łatwo to jednak było, panna Eufemja liczyła już spełna pięćdziesiąt lat, przyzwyczaiła się do stanu panińskiego, ignorowała mężczyzn, a niektórych miała całkiem w pogardzie.

Oprócz tego nic jej urodzie zarzucić nie było można. Była na swój wiek wcale apetyczną osobą, zdrową, rezolucyjną, miała pyszne białe zęby, wszystkie co do jednego w całości i nad podziw ogromne czarne włosy. Warkocz panny Eufemji oplatał trzy razy jej głowę i powpinane było w niego tyle szpilek ile panna Eufemja liczyła lat. Włosów tych rozpuszczonych nikt jednakże jeszcze nie widział pomimo, iż Eufemja mieszkała w miasteczku już trzy lata.

Kamieniczka w której mieszkała była jej własnością, a w niej znajdował się skład kapeluszy damskich, także jej własność. Panna Eufemja była artystką w dziedzinie modniarstwa i bardzo wzięta w miasteczku. Zatem mając byt nie zależny i zapewniony nie potrzebowała się, jak mówiła sama uganiać za mężem.

Innego zdania była jednak jej siostra pani Koszutkowa. zamężna i posiadająca już syna piętnastoletniego Wicusia

Widzisz Femciu — mawiała siostra — niewiasta to jest zawsze słaba jak trzcina, jak silny wiatr zawieje to się złamie bez podpory. Przytem jak się zupełnie postarzejesz będziesz sama jak kołek, bo przecież i ja mogę umrzeć.

Panna Eufemja słuchała tych rad młodszej siostry i kiwała niedowierzająco głową.

— Widzisz co do tej trzciny, toś nie trafiła — odparła sceptycznie bo ja, — to ja podkreśliła silniejszym głosem do tego czasu się nie zламаłam, jestem Bogu dzięki panną i żaden mi mężczyzna nie śmiał ubliżyć, bo ja sobie nie dam na nosie grać i mocno stoję na własnych nogach. Tu panna Eufemja powstała, wyprostowała silną postać i dla dokładnego zobrazowania swej siły, tupnęła mocno nogą, aż podłoga zatrzeszczała.

Jeżeli — dodała jednak pojednawczo — w czym masz rację to to, że się człowiek zestarzeje całkiem, a z interesem i kamienicą to trzeba ostrożnie i zaradnie się obchoździć, na obcych nie można się spuścić.

— Otóż widzisz kochana Femciu, otóż widzisz — przytaknęła skwapliwie siostra. — Onufry ma też jednego kandydata, który by był w sam raz dla ciebie.

— A co to za jeden? — zapytała panna Eufemja flegmatycznie.

— To pan Ignacy Kostkowski, znasz go przecie.

— Co! ten pijak, ten łajdak, już trzecią żonę pochował a każdą bił, że w niebie było słyhać.

Pewnie mu się mojej kamienicy zachciewa, tego oczajduzę ja za męża... nie, wolę że mnie myszy po śmierci nagryzą gdy mi nikt oczu nie zamknie w samotności, ale od tego uchowaj mnie Boże.

Tak stały rzeczy gdy w gazecie miejscowej ukazał się anons następujący:

„Kawaler — lat piędziesiąt, dobrze usytuowany, przy stojny pragnie się natychmiast ożenić z panną w równym wieku. Za warunek kładzie tylko aby przyszła żona miała bardzo piękne długie włosy“.

Pani Koszutkowa przeczytawszy to, podskoczyła — oto coś dla Femci. Gdy mąż przyszedł na południe do domu obrobiła go zaraz w ten sposób iż nieborak niedojadłszy obiadu zaraz pisać musiał zgłoszenie da ten anons.

Femci o tem ani słowa — rozumiesz — zrobimy to tak, że się zakochał w jej włosach i chce ją dla tego koniecznie za żonę — to ją dobrze usposobi. A teraz nadchodzi gwiazdka, jak się to wszystko uda, zrobimy zaręczyny na wigilję, a po Nowym Roku weselisko.